

**CZUJNOŚĆ /wspólnota trzyma, by się nie zagubić/****„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe”. /Mk 14,38/**

Czuwać - to znaczy nie spać, pilnować kogoś lub czegoś, mieć się na baczności i być w ciągłym pogotowiu, gotowym do odparcia ataku. Pan Jezus zaprasza nas do takiego czuwania, czyli do bycia Jego strażnikiem. Czuwać w języku biblijnym znaczy kochać. Strażnik Jezusa jest odpowiedzialny nie tylko za siebie, ale również za wszystkich śpiących, bezbronnych, czasami nieświadomych niebezpieczeństwa - strażnik odpowiada za całą wspólnotę ludzi mu powierzonych. Jako strażnicy nie możemy się dać podejść. Tak, jak chroniąc gród czy warownię, każdy żołnierz pełniący wartę wie, gdzie mur jest słabszy, uszkodzony, gdzie był naprawiany i konstrukcja nie jest wystarczająco mocna, tak my musimy unikać sytuacji, które osłabiają czujność.

Jakie czynniki osłabiają naszą czujność i stają się „wyłomami w murze”? To może być wszystko. Przede wszystkim brak modlitwy i czasu dla Boga, ale też względny życiowy spokój, powodzenie, władza, przeświadczenie, że wszystko idzie dobrze, więc jestem świetny i znakomicie sobie radzę. Co może być taką „zmruszałą cegłą”? Na przykład udawana i nieprawdziwa siła, zadufanie i pycha, poczucie nadmiernego sprawstwa lub przeciwnie - sądzenie, że jest się nikim, chowanie się w swojej bezpiecznej, wewnętrznej przystani z poczuciem osamotnienia i oskarżania świata o swoje niepowodzenia, lęki i zahamowania w stylu: „mnie się nigdy nic nie udaje”, „innym wszystko idzie lepiej”, „dlaczego ja mam trudniej”... Zmruszałymi ceglami i wyrwami w murze mogą też być relacje z innymi ludźmi (np. brak czasu dla nich lub nadmierne ich eksploatowanie do swoich celów), przesadne przywiązywanie wagi do jedzenia (np. objadanie się lub szkodliwe ograniczanie się i skrupulatne liczenie każdej kalorii), materializm objawiający się np. chęcią posiadania butów, ubrań, książek, płyt, najnowszego sprzętu elektronicznego, sportowego itd. w nadmiarze, który już po prostu nie jest zdrowy bez względu na to, jak mądrze i inteligentnie tłumaczylibyśmy sobie potrzebę takich „zakupów”. Właściwie każdy nasz grzech to burzenie i naruszenie wspólnoty, którą na prośbę Jezusa w słowach „czuwajcie i módlcie się” ochramiamy.

Źródłem dobrego czuwania jest oczywiście **modlitwa**. Nie ma skuteczniejszej ochrony samego siebie i całej wspólnoty. Warto przypomnieć sobie słowa zapisane w Katechizmie Kościoła Katolickiego w rozdziale jakże pasującym do tematu miesiąca „Walka modlitwy”: *Musimy również przeciwstawić się **mentalności** „tego świata”; wsącza się ona w nas, jeśli nie jesteśmy czujni; na przykład prawdziwe miałoby być tylko to, co zostało potwierdzone rozumowo i naukowo (tymczasem modlitwa jest tajemnicą, która przekracza naszą świadomość i podświadomość); wartości produkcyjne i wydajność (modlitwa jest nieproduktywna, a zatem bezużyteczna); zmysłowość i wygodę jako kryteria prawdy, dobra i piękna (tymczasem modlitwa, „umiłowanie Piękna” [filokalia], jest pochłonięta chwałą Boga żywego i prawdziwego); przeciwstawiając modlitwę*

„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe”. /Mk 14,38/

aktywizmowi, przedstawia się ją jako ucieczkę od świata. Tymczasem modlitwa chrześcijańska nie jest odwróceniem się od historii ani odłączeniem się od życia. (KKK 2727)

To z modlitwy – duchowego czuwania – rodzi się czuwanie ciała, przeciwstawiające się wszelkim materializmom lub złudnym wygodom pozornej „stabilizacji” posiadania tego i owego, co ma nam zapewnić namiastkę prawdziwego bezpieczeństwa. Prawdziwie bezpieczeństwo jest tylko i wyłącznie w ramionach Boga, pochwyceniu nas przez Niego (capax Dei). *Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka (KKK, 27).*

Z czuwania i modlitwy rodzi się odpowiedzialność i zaangażowanie. Nie może nas hamować lęk, zniechęcenie czy rutyna. Lęk warto przełamać działaniem dla innych, otwarciem na wspólnotę. Jeśli ktoś czegoś nigdy nie robił (na przykład nie wypowiadał się z jakichś przyczyn publicznie), to właśnie nie ze względu na siebie samego, ale ze względu na wspólnotę próbuje, bez dbania o to, ile to może go kosztować. **Tak jak strażnik czuwający w imieniu wspólnoty, którą ochrania, nie boi się poświęcić swojego życia i jest gotowy na heroizm, tak członek wspólnoty w końcu znajdzie motywację do działania na rzecz innych,** odkryje swoją odpowiedzialność i całym sobą – duszą i ciałem – zaangażuje się w budowanie Bożego Miasta.

Świadectwo

Uwielbiam być „pochwycona przez Boga”. Za każdym razem, kiedy czytam lub słucham te części Ewangelii, które mówią o Jezusie jako Dobrym Pasterzu, nie mogę powstrzymać łez wzruszenia. Dlaczego? Bo ja - tak obeznana w świecie, przebojowa, „wygadana”, radząca sobie z wszystkim, z czym przychodzi mi się tylko mierzyć – uwielbiam być owcą, znać głos Pana i odróżniać go od innych głosów, być znajdowaną, gdy się zagubię, a nawet tego nie zauważę, czuć się w owczarni Pana jak pośród swoich. Często zastanawiam się nad tym, jak bardzo ten świat różni się od świata, do którego prowadzi nas Bóg – z jednej strony nie mogę się doczekać, by tam być, z drugiej kocham Boga już tutaj, bo to, co nam daje na tym świecie, jest przecież piękne i mądre. „Czuwajcie i módlcie się” – to dla mnie prośba o cierpliwość i wytrwanie w życiu, które jest nam dane tu i teraz. A ja - znając głos Jezusa - mogę być strażniczką Jego Świętego Miasta. Nawet, gdy nie zauważę wroga lub wzniecę niepotrzebny alarm, i tak najlepszym czuwającym jest przecież On sam: ocali mnie i całe Miasto bez względu na siłę ataku.

Karina, Grupa X

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)